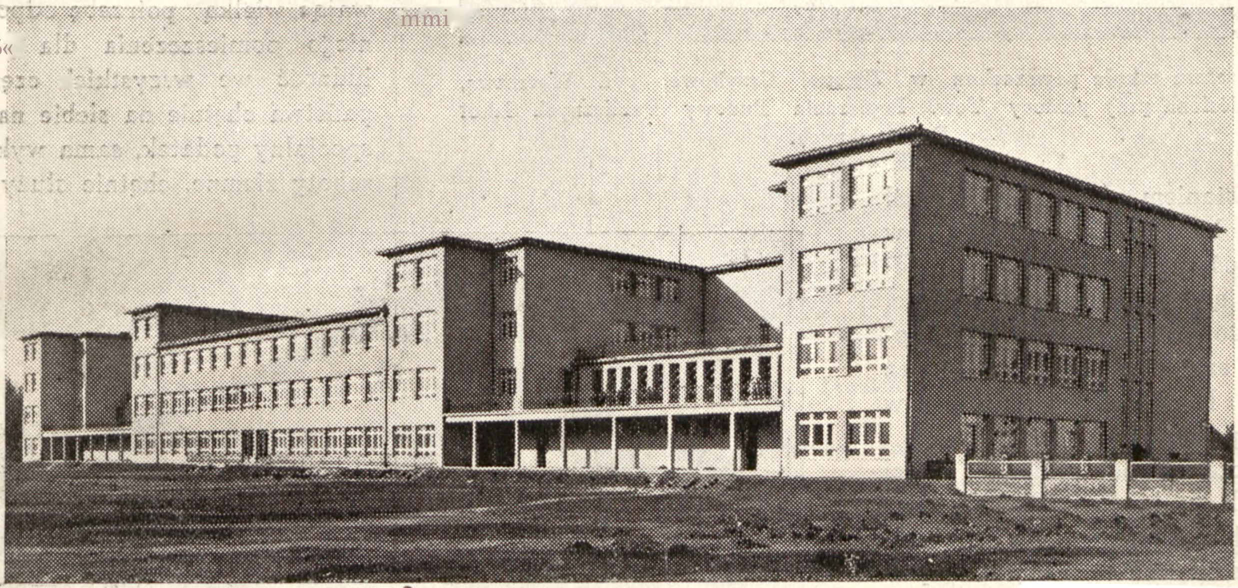
Nr. 1 Warszawa, 2 stycznia 193& rv Rok IV

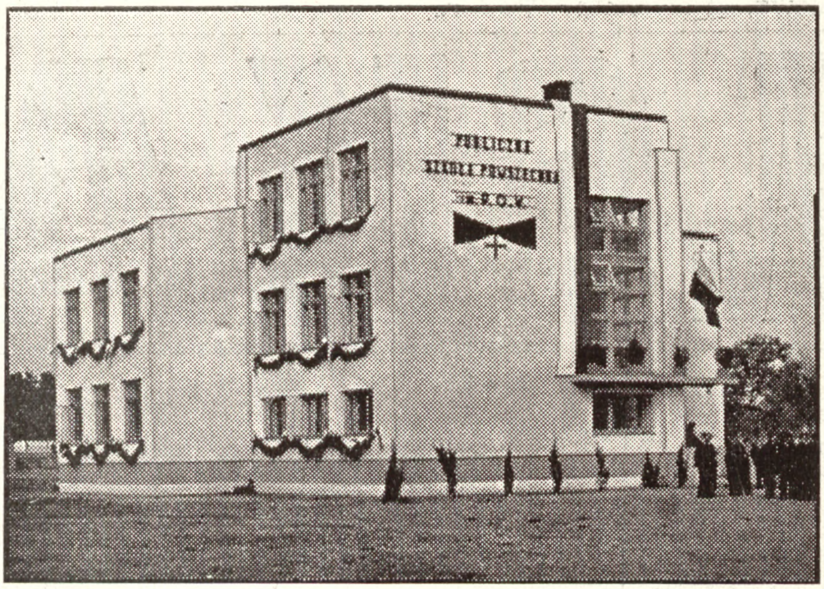
POLSKA



Nowa szkoła powszechna w Tarnowskich Górach (Śląsk).

Aby zreali[illegible] powszechne nauczanie,
[illegible] dobrego [illegible] [illegible]ła,
[illegible] [illegible]zdanie [illegible] należycie wyposażo-
[illegible] by [illegible] nauko-
[illegible] też Towarzystwo [illegible] Budowy
Publicznych Szkół Powszechnych, którego
[illegible] w odcinku [illegible] państwo-
[illegible] daje tak dobre [illegible] zasługuje [illegible] –
[illegible] [illegible] społeczeństwa.

Mościcki



7-klasowa szkoła powszechna w Zielonej Grzybowej pod Warszawą, wzniesiona przy pomocy To w. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Z nastaniem nowego roku myśl nasza biegnie w przyszłość, w przyszłość naszą i naszej młodzieży. Stąd społeczeństwo polskie, tak dużo uwagi, czasu i ofiar poświęca szkole polskiej. Stąd też hasło: Każde dziecko polskie w szkole polskiej!

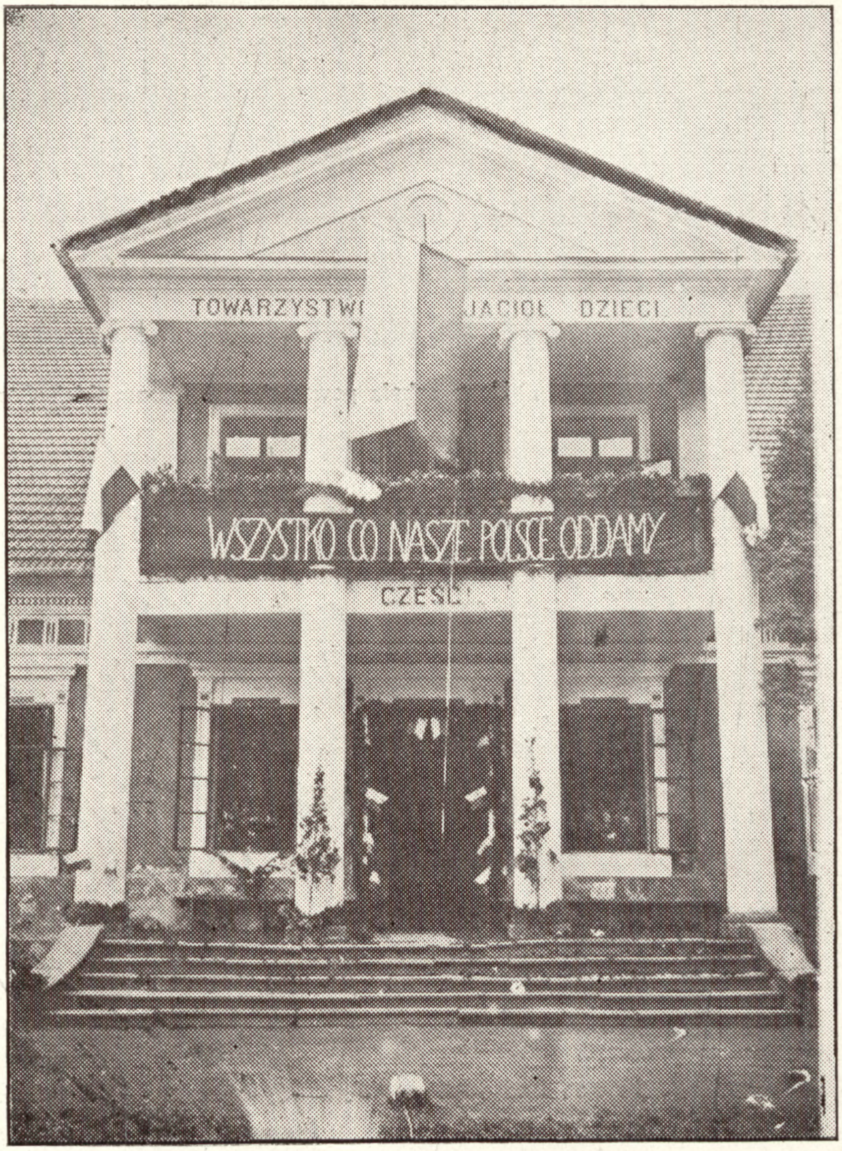
Tymczasem pół miliona dzieci polskich w kraju i 100.000 dzieci polskich zagranicą nie znalazło dotychczas niestety miejsca w polskiej szkole.

Dlatego budujemy szkoły! Dlatego od 15 stycznia każdego roku społeczeństwo polskie, krajowe i zagraniczne — składa swe ofiary na Fundusz Szkolnictwa Polskiego za granicą. Nadto wśród Polonii amerykańskiej zagadnienie szkoły jest tym aktualniejsze, że zbiega się tam z „Rokiem książki polskiej" obecnie urządzanym.

Coraz bardziej dociera do najszerszych warstw świadomość, że *wojsko i oświata, to dwa filary, na których opiera się mocarstwowość Państwa.*

Toteż ogromna ilość gmin w Polsce zabrała się nagwałt do budowania szkół, gdzie ich dotąd nie było. Ruch budowlany w szkolnictwie powszechnym jest tak ożywiony, że podobnego nie notowaliśmy dotychczas w historii odrodzonego Państwa. Dawna niechęć do budowy szkół, jako inwestycji rzekomo nierentującej się, zniknęło. Narzekania na brak funduszów na budowę szkół zmalały. Okres wyczekiwania na lepszą koniunkturę minął. Gminy wiejskie i miejskie wykazują w dziedzinie budowy pomieszczeń dla szkół powszechnych coraz to bardziej ożywioną inicjatywę.

Jest to fakt bardzo pocieszający, a zarazem pouczający. Jeszcze bardziej znamiennym jest fakt, że obok zarządów gmin w dziele budowy szkół powszechnych bierze udział miejscowa ludność. Wyczuwając wielką potrzebę odpowiedniego pomieszczenia dla szkoły, ludność we wszystkich częściach państwa chętnie na siebie nakłada specjalny podatek, sama wykonuje roboty ziemne, chętnie służy szar-



Starsze l młodsze dzieci same zdobią swoją szkołą na uroczystości narodowe.



Corocznie w dniach od 2 — 8 października odbywa się w Polsce Tydzień Szkoły Powszechnej.

warkiem, a nawet bezinteresownie podejmuje się robót specjalnych, jak wypalanie cegły, albo pomoc przy robocie ciesielskiej lub murarskiej.

Tym wysiłkom gromad i gmin towarzyszy często pomoc z przeróżnych stron. Oto obserwujemy fakty, że liczne jednostki wojska, np. pułki, albo zarządy wielkich firm — z własnej inicjatywy budują ze swoich funduszów szkoły powszechne, przede wszystkim tam, gdzie ich najbardziej brak więc na Polesiu, bądź w Wileńszczyźnie.

Rozpęd w dziedzinie budownictwa szkolnego przybiera coraz bardziej na sile. Towarzyszy mu coraz głębiej sięgające do mas społeczeństwa przekonanie, że w rozbudowie szkolnictwa leży nasza lepsza przyszłość. Masy dążą wyraźnie do powszechnej oświaty, do coraz lepszych szkół i widzą w tym konieczność dziejową. Zewsząd rozlega się wołanie: Chcemy nauki szkolnej dla wszystkich dzieci! Chcemy szkół! Chcemy uczyć się! Chcemy pracować w szkołach! Polskie dziecko — w polskiej szkole.

7ou/. Pojiiarania liudou/if Szkól Pou/&zacknifck

Ponieważ gminom bez jakiejkolwiek, choćby częściowej pomocy finansowej z zewnątrz bardzo trudno podołać dziełu budowy szkoły, powstało w r. 1933 Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, któtre zebrane z różnych źródeł fundusze rozdziela gminom w postaci bezprocentowych pożyczek, spłacanych ratami przez 20 lat.

Jak bardzo to Towarzystwo jest pożyteczne, świadczy chlubnie fakt, że od 1933 do chwili obecnej zdołało z drobnych ofiar, składek i imprez zgromadzić około 12 milionów' złotych. Przy pomocy pożyczek, uzyskanych w Towarzystwie, gminy wybudowały i wykończyły w okresie od 1934 do 1936 r. — 1062 budynki szkolne, w tym 3994 izby lekcyjne, oraz 598 mieszkań i 175 izb mieszkalnych dla nauczycieli.

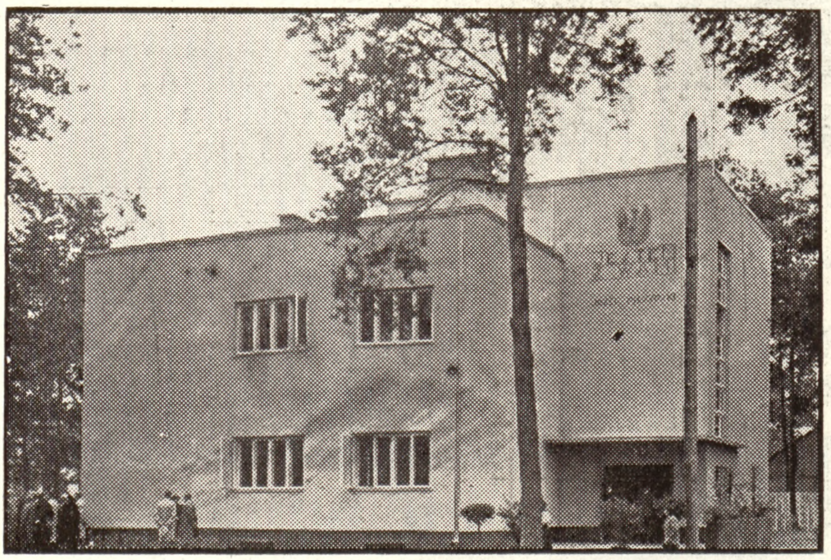
Poza tym obecnie znajduje się wr budowie około 500 budynków szkolnych, obejmujących 1500 izb lekcyjnych, i zgórą 300 mieszkań dla nauczycieli.

Razem więc przy pomocy finansowej Towarzystwa powstało zgórą półtora tysiąca budynków szkolnych, mieszczących 6.000 izb lekcyjnych i mieszkań dla nauczycieli.

Po za tym Towarzystwo zaopatruje najbiedniejsze szkoły w konieczne pomoce naukowe, udzielając na ten cel w roku 1936 — 115 tysięcy zł. w formie bezzwrotnych zasiłków.

Od Nowego Roku rozpoczął sio w Ameryce „Rok książki polskiej zagranica". W związku z tym najbliższy numer «Polski» poświęcamy polskiej książce.

Listy /r r aZLCŁCi o óu/aj no u/aj, s z k o l ą



Szkoła powszechna im. J. Piłsudskiego w Sulejówku. Na zewnętrznej ścianie pod orłem widać napis „Jestem z wami".

„Już się zaczął nowy rok a z nim przyszła wielka radość, bo nasza szkoła przeniosła się do nowego budynku, który zaczęto budować w 1934 r.

Poprzednio mieliśmy klasy rozrzucone w trzech punktach miasta. Były one ciasne, zimne, okna miały przeważnie północne, tak, że wcale nie było słońca, w zimie atrament w kałamarzach zamarzał. Do jednej z klas wchodziło się wprost z rynku. W dzień jarmarczny pełno furmanek zajeżdżało pod okna i drzwi klasy, tak że nie można było przejść.

0 ileż lepsze mamy teraz warunki do nauki: klasy mamy duże, ciepłe, widne, korytarze obszerne. Mamy olbrzymie boisko, którego przedtem nie mieliśmy wcale.

A wszystko to zawdzięczamy Towarzystwu Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, przy którego wydatnej pomocy szkołę zbudowano.

1 napewno teraz każdy będzie się dobrze uczył, bo w takiej pięknej szkole powinien się każdy dobrze uczyć!"

Janusz Cichulski
ki VIa.

„Kiedy zwracam się myślą do tego czasu, gdy chodziłam do starej szkoły, przypominam sobie wszystko. Nieraz w czasie słoty wiosennej lub jesiennej z niechęcią szło się wtedy do szkoły. Bo i w klasie było podobnie jak na dworze. Było zimno, wilgoć i pełno pod nogami błota. Ubrania nasze, nieraz zmoczone całe, wieszaliśmy w klasie, albo też kładło się pod siedzenie, bo nie było na to miejsca. Klasy były ciemne, zimne, ciasne i wilgotne.

Rodzice, widząc to, z niechęcią posyłali nas do tej szkoły, niechętnie dawali grosze ńa przybory szkolne.

Teraz mamy wystawioną nową szkołę. Jest ślicznie położona na wzgórzu, przy szosie, jest murowana, o dużych, do słońca odwróconych oknach. Nie chodzimy teraz po błocie, bo są ułożone chodniki. Są i trawniki, których brakowało w starej szkole. Jest duże boisko, na którym przy zabawie spędzamy wolne chwile. Jest bardzo dużo drzewek owocowych, które jeszcze nie owocują.

Klasy, w których my się uczymy, są duże i jasne. W klasach są wentylatory. Na korytarzu umywalki, kosze na śmieci, na ścianach gazetka ścienna i różne obrazy.

Mamy też różne organizacje np. harcerzy, zuchów, spółdzielnię uczniowską i inne.

Zawdzięczamy to wszystko Towarzystwu Popierania Budowy Szkół Powszechnych, które wraz z gjniną dało nam odpowiednie warunki pracy dla dobra własnego i Państwa naszego".

Wiśniewska Krystyna.

* * *

„Nareszcie wynieśliśmy się ze starej brudnej szkoły, która mieściła się przy ulicy Pochyłej.

Weszliśmy do nowej, pięknej szkoły z dumą i radością, bo przecież i my przyczyniliśmy sięido budowy nowej szkoły.

Przekraczamy próg i nie wierzymy własnym oczom, Ściany białe i czyściutkie. Okna duże. Na oknach kwiaty. W klasie stoliki i krzesełka, zielona tablica, centralne ogrzewanie, obszerne korytarze, świeże powietrze, woda bieżąca, wygódki w korytarzu itp.

Mamy wszelkie wygody! Na dachu naszej nowej szkoły znajduje się taras, na którym w czasie pogody będziemy mieli niekiedy lekcje. Jakże dumni jesteśmy, gdy przechodnie zatrzymują się prezd nim z podziwem.

Zachowanie dzieci też się zmieniło: chłopcy nie popychają dziewcząt, ze schodów schodzą w najlepszym porządku po szerokiej klatce schodowej.

Na przerwach gra nam radio. Bardzo miło i przyjemnie jest nam w nowej szkole.

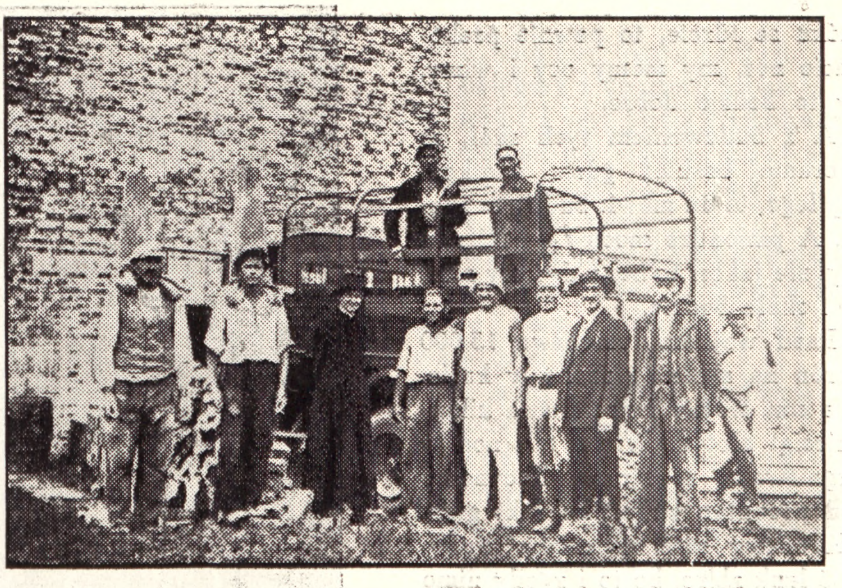
Serdecznie dziękujemy tym, którzy przyczynili się do budowy naszej nowej szkoły.

Stanisława Flisówna.
kl. VIF.

Cjazdowia u/iaiąom ókolą budują

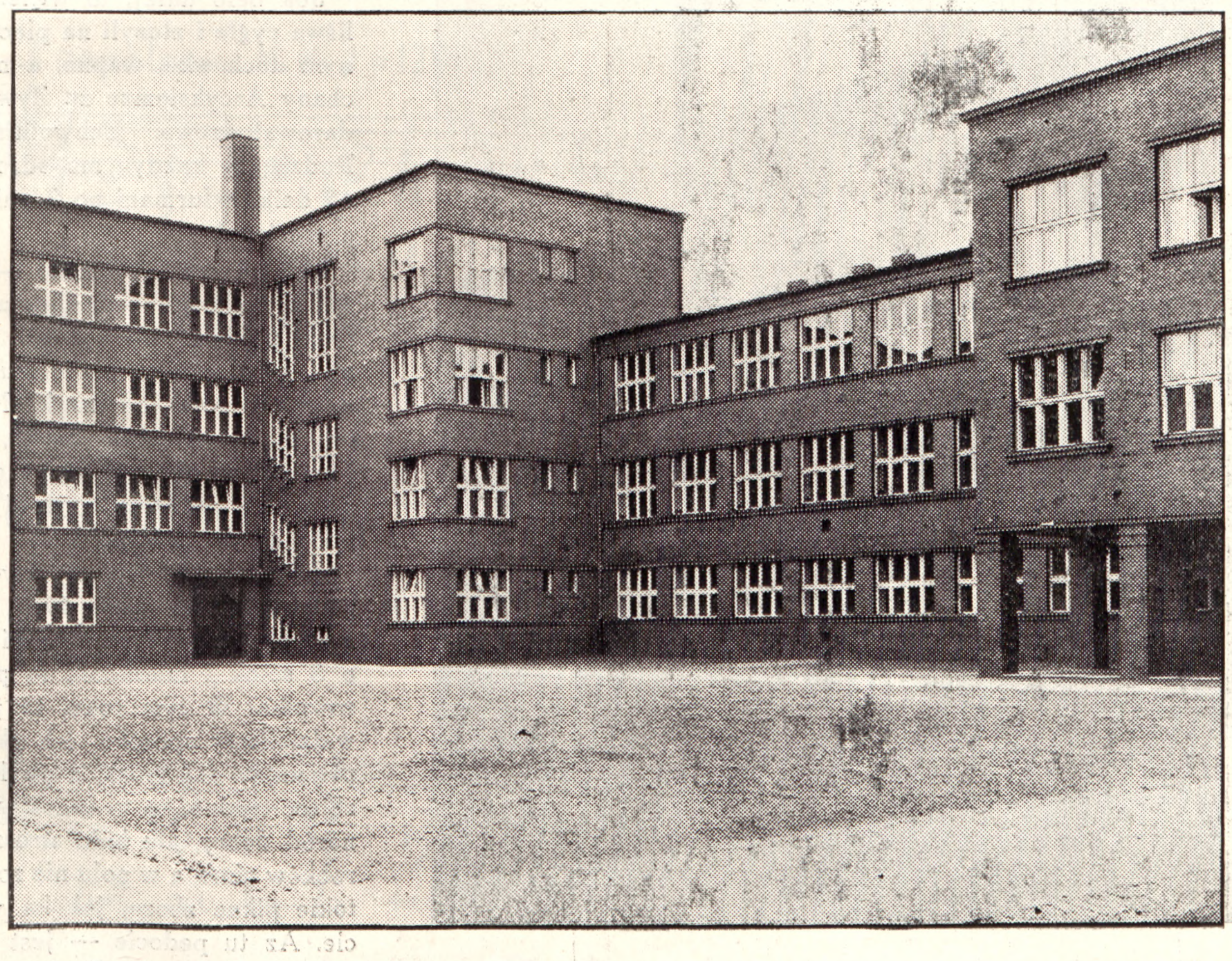
Pamiętacie panie Kierowniku te casy, kie Austryjacy tu beli; nie chciały oni nasym ludziom dać odpowiedniej oświaty; niech ich ta wciurności. A dyć my Polacy, górole, naród spokojny, siedzimy se w dolinak, w niebo i w nase kochane wirchy zapatseni, na halok se wesoło wyśpiwujemy, zyta, owsa i ziemnioków patsymy.

Teros, wicie, od kie to Polsko nastało, to całkiem inacy. Psecie wiem, zem Polok, i mamy te nasom kochanom Ojcyzne, no ale cóz, kie wydziwiaj om z tymi ludziami, ze nie sposób, a dyć baccie ż tom skołom, jakosi gimnastyka, zajęcia praktycne, a dyć chłopok ma gimnostyki w chaupie dość psy robocie, o jo mu nie dom siedzieć po. próżnicy. Albo tez bez bicio cy mozebno riaucyć, a dzieci to sie gar nie bojom nauczycieli. Wicie,



P. Premier gen. Skiadkowski osobiście dogląda budowy szkoły powszechnej w Pomiechówku, obok Modlina, dowożąc cegłą samochodem do budowy. (Pan Premier w białym stroju w środku).

jako jo chodzie! do skoły, ucył nos A nom, wicie, to jokosik nowa naucyciel, a mioł se fojke takom nouka sie nie podobo, dyć dawno na meter, jok sed se do klasy, to belo dobra, wyucyłek sie i paccie, juz cybuch w garści, ej, baliśmy jesdem gazdom, a teroz telo nom sie tez go, bali; som jeden, a po- godacie tych nowości, wydziwiocie, trefił naucyć, bo bił, co siła. re spamientać trudno, dyć poma-

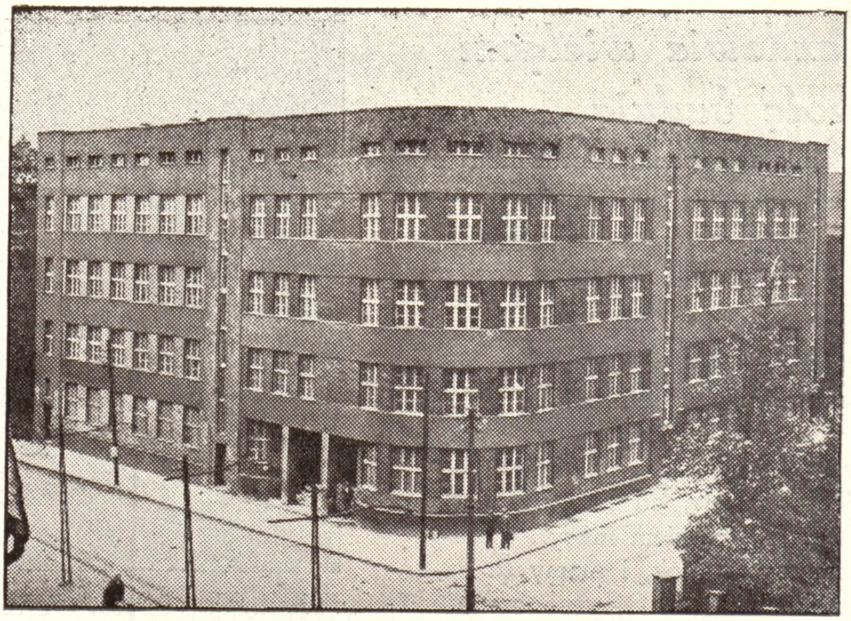


Nową szkoła powszechna ;w Jtątow««ach.

lućku se idźcie, to pewnie psekonacie nos, my momy ocy i wimy, cy to bedzie dobre.

A z budowaniem tych skół, to skoranie boskie; gdzie spotkom nipilego, to ón mówi: budujem skołe. A piniondze mocie?— Ni mamy, ale jakosi to be, a dyć my som, to i skoła bedzie.

Psed wojnom mieliśwa 13.000 korón na skołe złozone w kasie. Ale cóz, wojna, i dostaliśwa kilkadziesiąt złotyk. Wicie, tak nos to ozgniewało, ze strach. Zacynomy łod pocontku zbirać ko jaki gros. Zebroliśmy seść tysiency. Budować lenk zbiro, bo to i zgody nimo w dziedzinie, senść wsi kce sobie budowoć, druga sobi i cóz nato belo radzić. Cekomy lepsych cosów.



Gmach nowej szkoły powszechnej w Lipinach.

zebroniok rody gminnej wdy mó- liście wielgom, bo jaze 5 naucy-

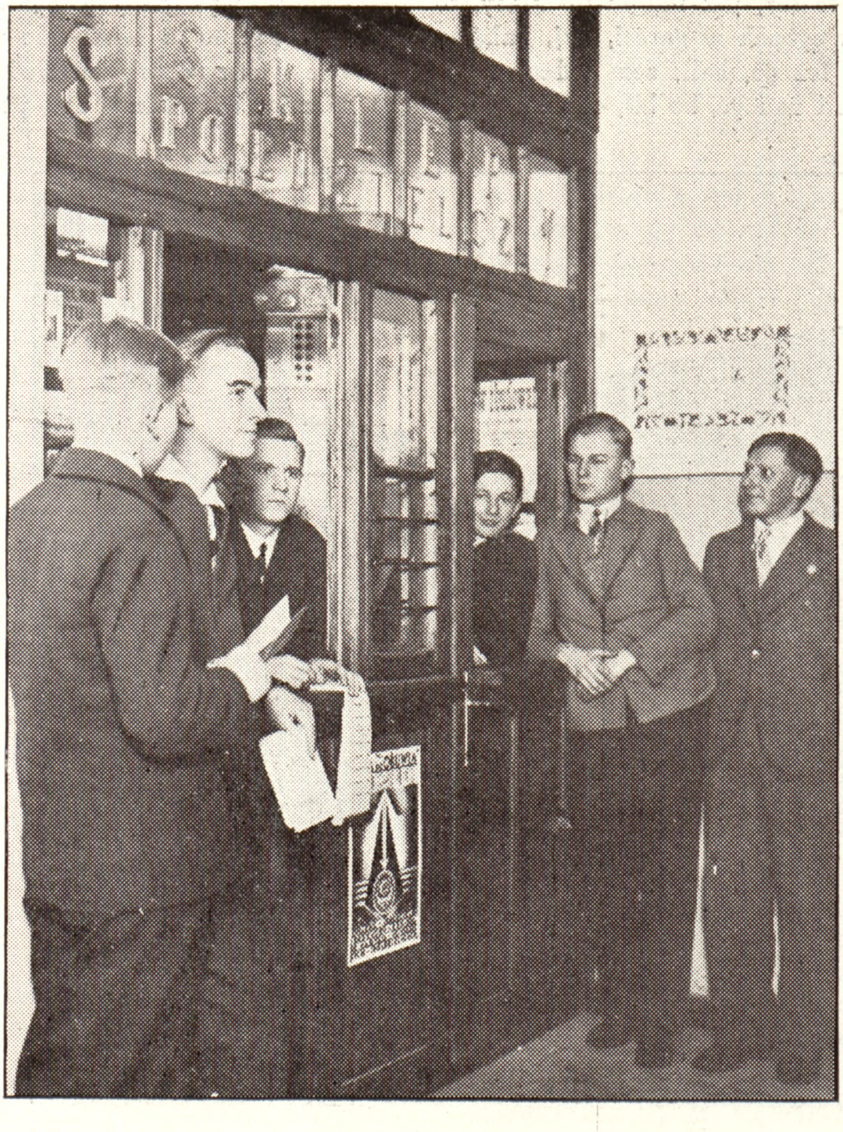
Ale jakoście wy tu psysli i no wili o tej zgodzie, a i skołe zrobi- cieli ucy i tseba wynajmować sole skolne, co duzo kostuje, tak my musieli broć sie do roboty.

Ale z cem, kie złotyk mało, a nos honor to mieć pieknom i duzom skołe.

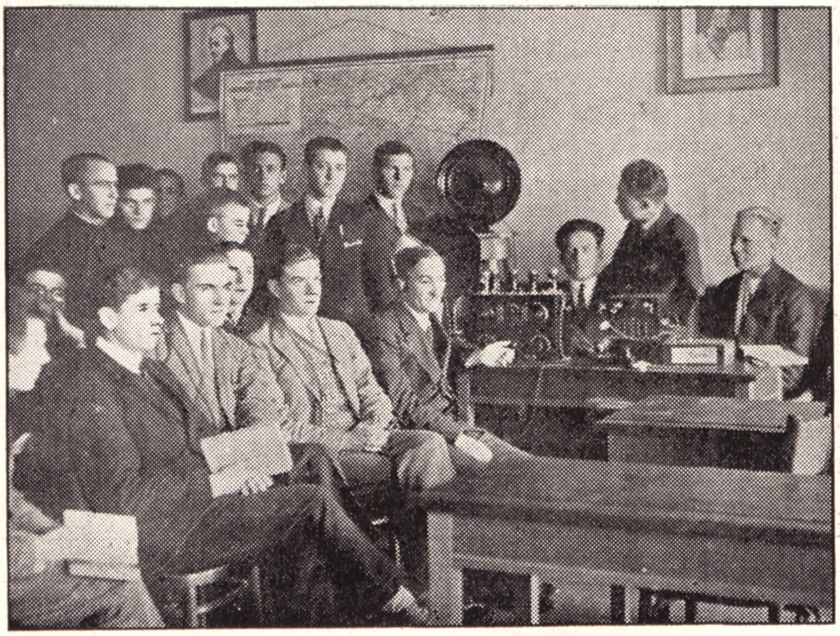
Jok beło dalej, to wicie. Kupiliśwa cygłe i złozyli na placu skolnym dochówke, wapno, a nos kochany Arcyksiomze ze Żywca podarował dzewo. Uchwoliliśwa no Rodzie, ze kuzdyn mo odrobić po 15 dnik, a furmani po 9 dnik niby z prostacyi.

Mówim roz — Józek! — wicie ten z wolkowni — budujemy skołom, pójdzies do roboty! A on mi: — adyć wim, skoło musi być, cy my to gorsi łod innyk? Nie domy sie zawstydoć! Drogi, skoło i kościół, to pirse, dyć po błocie do skoły nie pójdzies, a głupi nimos poco iść do kościoła.

Jagieśmy sie wsyscy chycili do roboty, tak do zimy 1933 r. stoneło skoło, jako połać joki pikfio o Ś solok i mieskoniu lo p. Kierowniko. W tym roku, to już niwidzieliśmy sposobu, jok skońcyć, piniendzy ani grosa, a po ludziok zbiroć trudno, bo to u nos w górok noród dobry, ale bido strosno, zarobków nimo, a w polu nie rodzi sie tokie piknę zboze, jak ka w świcie. Az tu pedocie —- jest Towazystwo Popirania Budowy Skó,



W nowej szkole uczniowie zakładają i prowadzą sklepy spółdzielcze.



Codziennie o godz. 8 rano Polskie Radio nadaje audycje dla szkół. Słuchają ich dziesiątki tysięcy dziatwy polskiej, zgromadzonej z nauczycielem przy głośnikach.

które zbiro na budowy piniondze. Wicie tako se myślimy, cyby my cosik nie dostali od nik. Ukwoliliśmy napisoć prośbę. I cóz — Wielgi Boże im zopłoć — doli nom 5000 złotyk. Ciesy nos to ze juz momy tokom pieknom skołe i takiej ochoty nabroliśwa do roboty, jaze strąk. Kupimy okna, podłogi, piece, obielimy i do zimy bedzie etery sole. I wy, ponie Kierowniku, pewnikiem łod stycnia psendziecie z dzieckami do nowej skoły — co wom sceńść Boze.

Niek żyje noso Kochano Polsko!

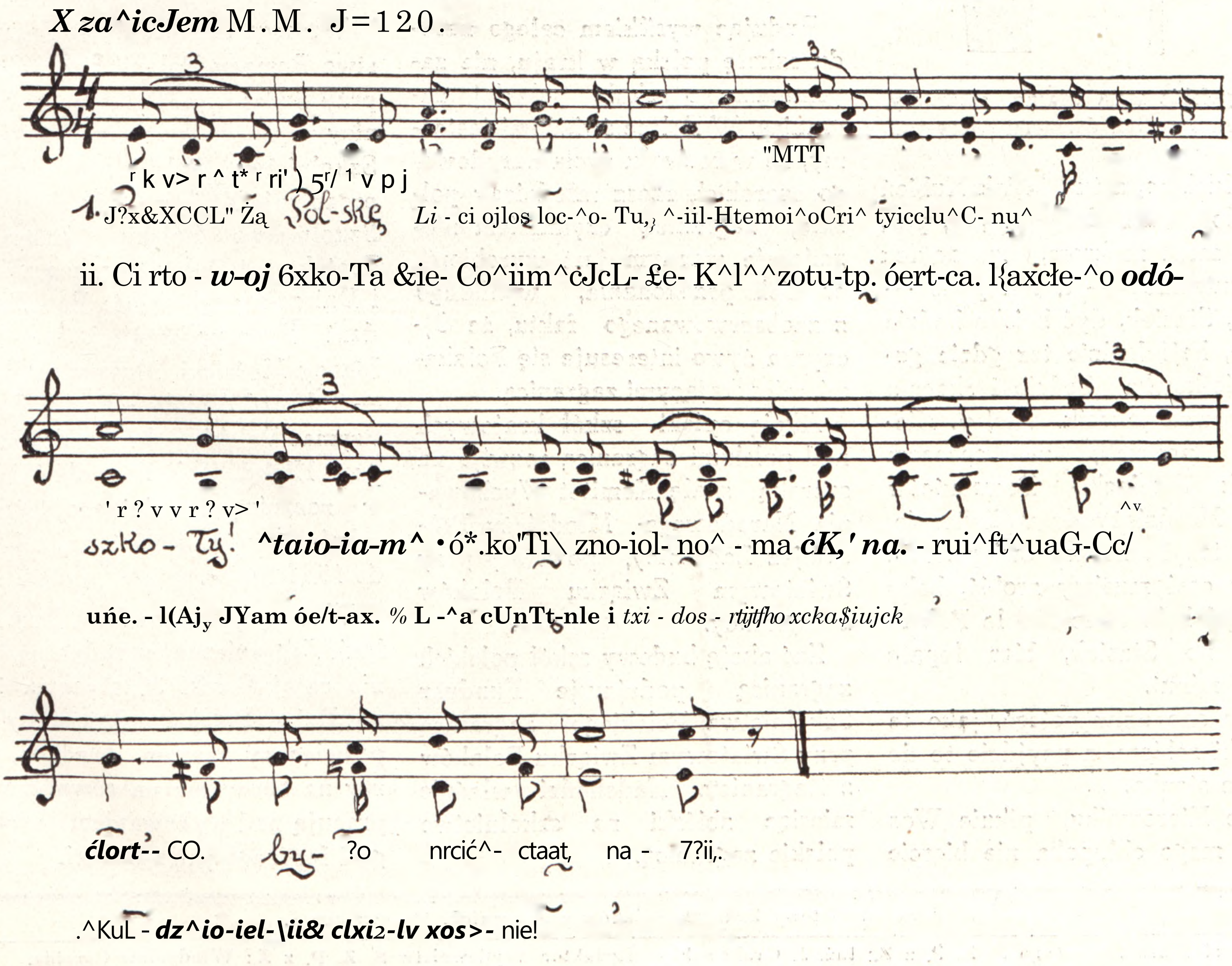
Niek żyje T-wo Popironia Budowy Skół Publicnyk i niek sie pikni ozwijo!

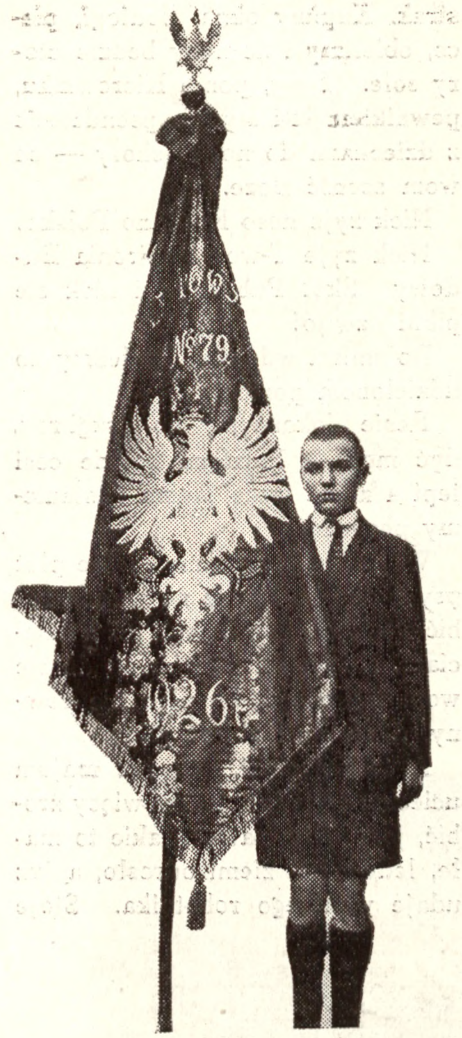
Do śmirci wdzięcni jezdeźmy zo udzielonom pomoc.

Reste dokońcymy no drugi rok, dyć może z ludziomi bedzie cosi lepi a może jesce jagom dostaniemy pozycke.

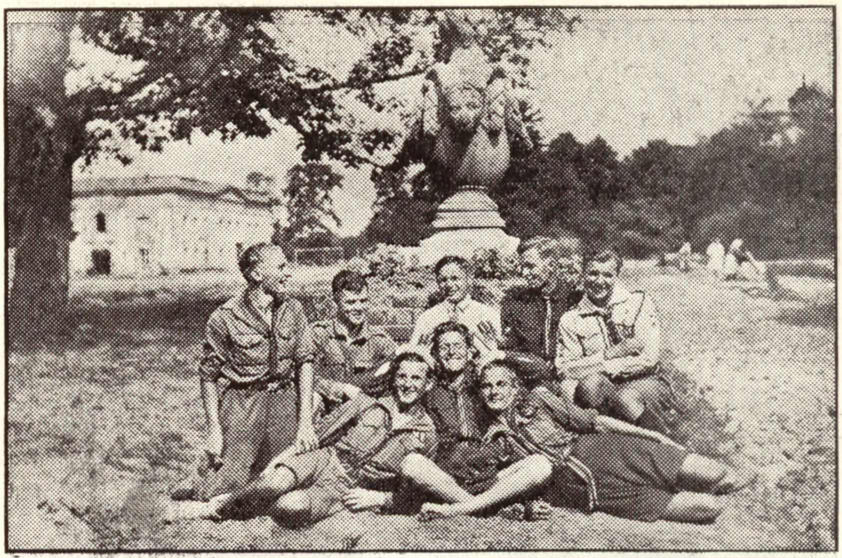
W jesieni postawimy jesce płot psy skole, bo kcecie no wiosnę robić ogród skolny. Boisko juz z dzieciarni obicie, ali niewim cy do sie wom wykońcyć, bo plac nie równy, duzo musi zbiroć gliny.

A te dzieciaki, to juz majom ucieche: co jedno, to kce więcy zrobić, jaze dziw patseć, takie to małe, ledwo łod ziemi odrosło, a juz udaje wielkiego robotnika. Stoję





Szkoły polskie mają własne sztandary, a uczniow.e są ich dumnymi chorążymi.



W blasku słońca, w zieleni parku na trawnikach — spędza młodzież chwile wytchnienia między lekcjami.

roz i słuchom, a tu Stasiek Kubień godo do Jóśka Matloka: „ty, par, kosule mom mokrom, zmencyłek sie okrutecnie" — a ten podo —' „nic to, Stasiek, dyć boisko bedzie galante, hej! bedzie tez gdzie gonić i siotkówka bedzie i skocnia i kosykówka jokosik. Wis, p. Kierownik pedzieli, ze sprosom związki: Stselecki, Powstańców i Koło Młodzieży do wykońcenio, bo oni tez tu bedom cwicyć. Ale my tez cosi musimy zrobić, boby nam styd beło to lo nos lo Polski, obimy, no Stasiek, bier łopatę jesce 5 minut.

Wicie aze dziw potseć, jalto te dzieciaki robiom, a psyjdzie to do domu to stenka.

Ponie Kierowniku, piknie Wos pytam, mego chłopoka nie biercie do cienskiej roboty, bo to słabowite; Co zrobiom, to bedzie, a my ojcowie, joko pokońcymy roboty w polu, to tez wom pomożemy, bo wicie, trochę nom wstyd, ze my bedziem siedzieć w chałupie, a nose małe roki bedom robić, mojom jesce cos chytać sie cienskiej roboty.

Syćko to dobre, a nojlepse, ze przyśliśwa do piknej skoły w nasej dziedzinie.

O jioLóką ózkoią zagranicą

Budując wysiłkiem całego narodu szkołę polską w kraju, nie zapominamy o szkole polskiej zagranicą. W Polsce świadomi jesteśmy, że w rozwoju życia narodowego szerokich rzesz młodzieży polskiej zagranicą czynnikiem niezmiernie ważnym jest wyrobienie w nich przekonania, wynikłego z zaobserwowanego faktu, że Ojczyzna żywo interesuje się Polakami, mieszkającymi zagranicą.

Akcję opieki szkół krajowych nad polskimi zagranicą rozwija na szeroką skalę Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy, powstały przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy.

Zaś akcję budowy szkół polskich zagranicą podejmuje Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy. Nadchodzi właśnie miesiąc zbiórki na szkolnictwo polskie zagranicą.

Wzorem lat ubiegłych Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej przy Świat. Zw. Polaków z Zagranicy w porozumieniu z Funduszem Szkolnictwa Polskiego Zagranicą organizuje VI-tą z rzędu zbiórkę na Szkolnictwo Polskie Zagranicą. Protektorat nad tegoroczną zbiórką i Dniem raczył objąć: Pan Prezydent Rzeczypospolitej — prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Polski — Edward Śmigły - Rydz, J. Em. Prymas Polski — ks. kard. dr. August Hlond. Zbiórka odbędzie się w rocznicę pamiętnego strajku szkolnego w r. 1905 t. zn. od 15.1. do 15.11.1938 r.

W związku z tym Tow. Pom. Polonii Zagranicznej urządza na terenie całej Polski 30 stycznia 1938 r. „Dzień Polaka z Zagranicy" — poświęcony naszym braciom, którzy na obczyźnie na równi z nami pracują nad wykuwaniem wielkiego i lepszego jutra Polski.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka 1.

Szef Biura Prasowego Ś. Z. P. z Z.: Inż. J. Grabowski — Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Władysław Oszelda.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyńskiej Ska, Warszawa, Warecka 15.